

Adam HLEBOWICZ

## MARTYRION WSCHODU

*Dwa totalitarne systemy władzy, faszyzm i komunizm, uderzyły w człowieka, w poszczególne rasy, narody czy grupy społeczne. Choć czyniły to w różny sposób, objawiały podobną pogardę i poczucie wyższości jednych ludzi nad innymi.*

Greckie „mártys” i „martýrion” są słowami o wiele bogatszymi niż nasze słowa „męczennik” i „męczeństwo”<sup>1</sup>, oznaczają bowiem świadków, świadczanie własną krwią, życiem, oddaniem wszystkiego dla Boga, złożeniem świadectwa. Kościół chrześcijański pierwszych wieków, zwłaszcza do roku 313, kiedy to cesarz Konstantyn wydał edykt mediolański, ustanawiający chrześcijaństwo religią państwową, wycierpiał wiele prześladowań. Opisy męczeństwa św. Ignacego Antiocheńskiego czy św. Polikarpa ze Smyrny do dziś imponują przykładami niezwykłego oddania Bogu.

Śledząc poszczególne stulecia historii Kościoła można odnaleźć w wielu krajach, systemach państwowych i ustrojach liczne przypadki oddawania życia dla Boga. Dla przykładu rewolucja francuska czy wojna domowa w Hiszpanii z bardzo różnych powodów stawiały chrześcijanina wobec trudnych dylematów. Miniony wiek XX przyniósł w tym względzie wiele nowych, bolesnych doświadczeń. Dwa totalitarne systemy władzy, faszyzm i komunizm, uderzyły w człowieka, w poszczególne rasy, narody czy grupy społeczne. Choć czyniły to w różny sposób, objawiały podobną pogardę i poczucie wyższości jednych ludzi nad innymi. Poniższe rozważania podejmują temat męczeństwa katolików pod władzą sowiecką w okresie 1917-1990. W czasie swojej siódmej pielgrzymki do ojczyzny Jan Paweł II wzywał nas, abyśmy „przechodząc do trzeciego tysiąclecia spełnili obowiązek, powinność wobec tych, którzy dali wielkie świadectwo Chrystusowi w naszym stuleciu”<sup>2</sup>. Cieszyć musi fakt, że zarówno w Polsce, jak i krajach byłego ZSRS, w ostatnich latach pojawiło się kilka cennych opracowań poświęconych tej tematyce<sup>3</sup>. Kolejne, inspirowane Jubileuszem Roku 2000 i wezwaniem Papieża, są w przygotowaniu.

<sup>1</sup> Por. F. L o u v e l OP, *Słowniczek – Narodziny słownictwa chrześcijańskiego*, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, Kraków 1998, s. 417n.

<sup>2</sup> J a n P a w e ł II, *Błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości*, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 20(1999) nr 8, s. 25.

<sup>3</sup> Por. bp J. C a k u l s, *Latvijas Romas katolu priesteri 1918-1995*, Rīga 1996; R. D z w o n k o w s k i SAC, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRS 1917-1939. Martyrologium*, Lublin

Poniższy szkic może się wydać czytelnikowi jednostronny. Jest w nim bowiem mowa przede wszystkim o męczennikach, o ludziach, którzy z całą determinacją i wiarą poświęcili się Bogu. Pominięte zostały zarazem przykłady wiarołomstwa, odstępstwa, waśni na tle religijnym czy narodowościowym. Takie zachowania także łączą się z historią prześladowania religii w ZSRS. O tym jednak mówią inne opracowania, zajmujące się całością dziejów Kościoła katolickiego w państwie sowieckim.

## POCZĄTEK

Stajemy się liczniejsi, kiedy nas zabijają;  
krew męczenników jest zasiewem chrześcijan.  
Tertulian

Przewrót bolszewicki i pierwsze lata umacniania przez Sowietów zdobytej władzy nie wyzwoliły jeszcze tych sił, które w późniejszym okresie zwróciły się przeciwko religii. W czasie działań wojennych skierowanych przeciwko odrodzonemu państwu polskiemu i „białym” oddziałom zwolenników starej Rosji bolszewicy w wielu miejscach mordowali duchownych katolickich, którzy znaleźli się na szlaku Armii Czerwonej. Oskarżano ich na ogół o szpiegostwo na rzecz Polski lub Watykanu. Jedną z pierwszych ofiar był administrator katedry w Mohylewie ks. Eugeniusz Światopełk-Mirski. Postawiony przed trybunałem rewolucyjnym, poddawany torturom kapłan miał być według relacji świadków postawiony wobec alternatywy zaparcia się Boga i uratowania życia lub trwania przy wierze i męczeńskiej śmierci. Światopełk-Mirski miał odpowiedzieć: „Ciało możecie zabić, lecz ducha nie zabijecie”<sup>4</sup>. W latach 1918-1920 w podobny sposób zamordowanych zostało co najmniej 16 księży katolickich na terenie Rosji, Białorusi i Ukrainy<sup>5</sup>.

Po umocnieniu swej władzy bolszewicy rozpoczęli kolejny etap walki z religią, zgodny z ateistycznymi naukami Marksa i Lenina. Najgłośniejszy proces tego okresu to sąd nad 14 duchownymi z Petersburga, wśród których znajdowali się biskup Jan Cieplak i prałat Konstanty Budkiewicz. Tych dwóch wybitnych kapłanów zostało skazanych na karę śmierci w pokazowym procesie, który odbył się w Moskwie w 1923 roku. O ile w przypadku biskupa Cieplaka interwencja podjęta przez wiele państw przyniosła rezultat w postaci jego uł-

1998; O. K. S o k o ł o w s k i j, *Cerkwa Christowa 1920-1940. Peresliduwannja christian w SRSR*, Kijiw 1999; ks. B. C z a p l i c k i, I. O s i p o w a, *Kniga pamiaty – Martirolog Katolickeskoj Cerkwi w SSSR*, Moskwa 2000.

<sup>4</sup> Ks. A. O k o ł o - K u ł a k, *Bolszewizm a religia*, Warszawa 1923.

<sup>5</sup> Por. R. D z w o n k o w s k i SAC, *Represje wobec duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1918-1939*, w: *Skazani jako „szpiegzy Watykanu”*, Ząbki 1998, s. 37.

kawienia, a następnie deportacji przez Łotwę do Polski, to w przypadku prałata Budkiewicza zakończyła się fiaskiem. Długoletni proboszcz kościoła św. Katarzyny w Petersburgu został zamordowany strzałem w tył głowy w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną 1923 roku<sup>6</sup>.

## GOLGOTA

Gdy Nil wylał, gdy Nil pól nie nawodnił,  
podczas klęsk trzęsienia ziemi, głodu, zarazy,  
powszechne wśród ludzi było żądanie:  
chrześcijan lwom na pożarcie.

Tertulian

Represje przybrały na sile w drugiej połowie lat dwudziestych, osiągając swoje apogeum w następnej dekadzie. W parafiach katolickich w całym ZSRS przetrwało wówczas zaledwie kilku księży. Pozostałych najpierw aresztowano, a w latach 1936-1938 większość z nich rozstrzelano w więzieniach i łagrach, głównie na terenie Wysp Sołowieckich. W okresie tym zamordowano ponad 140 księży różnych narodowości, pracujących wcześniej w parafiach katolickich na terenie całego ZSRS.

Wielu aresztowanych katolików, którzy zostali skazani na długoletnie uwięzienie, nie upadało na duchu. Matka Anna Abrikosow, przełożona dominikanek obrządku wschodniego, po wyroku skazującym ją i inne siostry na dziesięć lat więzienia tak pisała do swoich sióstr: „Na pewno każda z was, wybrawszy Boga i idąc za nim, nieraz w duszy prosiła Chrystusa, aby dał jej możliwość współuczestnictwa w jego cierpieniach. Oto ten moment teraz nastąpił. Teraz realizuje się wasze pragnienie cierpienia razem z Nim”<sup>7</sup>.

Wśród tych, którzy oddawali życie za Chrystusa, były nie tylko osoby duchowne. Janina Jandulska, trzydziestoletnia chroma kobieta z niewielkiej wioski Nowa Huta w obwodzie winnickim, prowadziła we wsi modlitwy w ramach Koła Żywego Różańca. Aresztowana w roku 1936 po donosie jednego z mieszkańców wsi, trafiła do więzienia w Kamieńcu Podolskim i po trzech dniach została zamordowana. Dopiero w 1992 roku można było zapoznać się z protokołem z przesłuchania Jandulskiej. Czytamy w nim:

„– Czy jesteście kierowniczką Róży i co to za organizacja?

– Tak, jestem kierowniczką Koła Żywego Różańca, ale to nie jest organizacja, bo my modlimy się do Boga.

<sup>6</sup> Por. C. Falkowski, *Budkiewicz Konstanty (1867-1923)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, s. 91-93; ks. T. Skalski, *Terror i cierpienie. Kościół katolicki na Ukrainie 1900-1932. Wspomnienia*, oprac. ks. J. Wołczański, Lublin-Rzym-Lwów 1995.

<sup>7</sup> I. Osipowa, „*W jazwach swaich sakroj mienia...*”, Moskwa 1996, s. 17. Tłum. cytatu – A. Hlebowicz.

- Ile ludzi wchodzi w skład waszej organizacji?
- Piętnaście osób.
- Oho, piętnaście osób, a wy mówicie, że to nie organizacja. Kto was zwerbował i kto posyła wam literaturę?
- My modlimy się do Boga i nikt mnie nie zwerbował, a książki pozostały mi po moich poprzednikach”<sup>8</sup>.

W skierowanych przeciwko katolikom procesach z lat trzydziestych sądy sowieckie nie oskarżały aresztowanych o wyznawanie wiary, lecz o szpiegostwo. Jeden z procesów zbiorowych w roku 1936 toczył się przeciwko „faszystowsko-kontrrewolucyjnej organizacji rzymskokatolickiego i unickiego duchowieństwa na prawobrzeżnej Ukrainie”. Chociaż oficjalnie powody represji były inne, prawdziwym zarzutem było wyznawanie wiary. Tylko w rejonie barskim na Ukrainie w latach 1933-1938 aresztowano we wsi Popowce 450 osób, we wsi Mołczany – 50 osób, we wsi Koziarówki – 70 osób. W 90% byli to katolicy. Według zachowanych świadectw rozstrzeliwani umierali wypowiadając słowa: „z nami Bóg, wiary nie wyrzekniemy się, nigdy nie oddamy kościołów”<sup>9</sup>. Mimo okrutnych represji zmiatających z powierzchni ziemi całe wsie, katolicy nie ustawali w swoich praktykach. To wówczas, w drugiej połowie lat trzydziestych, pojawił się zwyczaj odmawiania przez wiernych głośnych modlitw przy zamkniętych przez władze drzwiach świątyń. Zwyczaj ten przetrwał do czasów współczesnych i jest do dziś praktykowany w tych miejscowościach na Wschodzie, gdzie wierni nadal ubiegają się o odzyskanie swoich budynków sakralnych.

Uwięzieni nie mogli liczyć nawet na odrobinę współczucia czy zrozumienia ze strony ciemnych. Ks. Chryzogon Przemocki, proboszcz z Rosławla koło Smoleńska, został aresztowany w 1927 roku, skazany na pięć lat więzienia i trzy lata zsyłki. Po trzech latach uwięzienia, chory i wycieńczony kapłan miał już tylko jedną prośbę – móc przyjąć przed zbliżającą się śmiercią sakramenty spowiedzi i komunii świętej. 16 kwietnia 1930 roku po raz pierwszy zwrócił się z tą sprawą do prokuratora w Smoleńsku. Dodać należy, że na mocy prawa sowieckiego udzielenie takiej posługi było legalne. Cały miesiąc trwały zabiegi, aby móc zrealizować to skromne pragnienie kapłana. W sprawę zaangażowana była Maria Pieszkowa, żona Maksyma Gorkiego, przedstawicielka Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, która ostateczne pozwolenie na udzielenie choremu kapłanowi wiatyku zdobyła dopiero w Moskwie. Cztery miesiące później, 10 września 1930 roku, ks. Przemocki zmarł w smoleńskim więzieniu<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> O. G. K o n k o l, *Męczennica ziemi ukraińskiej*, „Tygodnik Powszechny” z 31 marca 1996 r.

<sup>9</sup> P. W y s z k o w s k i OMI, *Moc wiary*, Poznań 1998, s. 129n.

<sup>10</sup> Por. I. Z a i k i n a, *Ustyszeliśmy ich głosy...*, w: *Skazani jako „szpiegzy Watykanu”*, s. 194-200.

## PRZYBIJANIE DO KRZYŻA

Cieszę się na samą myśl, że jako ziarno Boże  
zmielony będę zębami zwierząt,  
aby stać się czystym chlebem Bożym.

św. Ignacy z Antiochii

Represje sowieckie doprowadziły do tego, że w całym ZSRS pozostały czynne tylko dwie świątynie katolickie. Życie religijne katolików zeszło do podziemia. Modlono się w domach rodzinnych lub w wąskim kręgu bardzo zaufanych osób. Nie było mowy o udzielaniu sakramentów świętych czy o uczestnictwie w liturgii. Paradoksalnie sytuację tę zmienił dopiero wybuch II wojny światowej, a zwłaszcza agresja hitlerowskich Niemiec na ZSRS. Po błyskawicznym posunięciu się Niemców w głąb terytorium sowieckiego na wschodnie tereny Białorusi i Ukrainy, za wiedzą i zgodą biskupów, podążyło wielu kapłanów. Jesienią 1941 roku tereny te były miejscem niezwykłych wydarzeń. Okazało się bowiem, że wiara, tak bardzo sponiewierana w ciągu poprzednich dwudziestu czterech lat, nie tylko przetrwała najgorsze, lecz jest wciąż żywa i pełna dynamiki. Tam, gdzie pojawiał się duszpasterz, szybko odnajdywały się naczynia liturgiczne, ornaty, chorągwie kościelne. W niektórych miejscowościach odkopywano ukryte dzwony. Otwierano zamknięte i sprofanowane kościoły. Działo się tak nie tylko w dużych miastach, takich jak Mińsk, Bobrujsk, Kijów czy Żytomierz, ale i w wielu wsiach czy miasteczkach białoruskich i ukraińskich<sup>11</sup>. Ciekawe były obserwacje duszpasterzy dotyczące życia duchowego ludzi z tych terenów: „Na spowiedzi uderzała nas niezwykła czystość duszy młodzieży i w ogóle wszystkich spowiadających się. Wykroczenia przeciwko szóstemu i siódmemu przykazaniu niezmiernie rzadkie. Sądzę, że na taki stan rzeczy wpłynęło zróżnicowanie ideowe. Przy Bogu zostali tylko czystego serca. Grzech śmiertelny bardzo rzadki w ich duszach, a u młodzieży prawie niedostrzegalny. [...] Dzieci do pierwszej Komunii przyносят tylko dobrą wolę. Czyste serce, ale bardzo nikłe wiadomości katechizmowe. Czasem nie wiedzą nawet kogo przyjmują w Komunii św. Tam koniecznie potrzebny jest ksiądz na stałe”<sup>12</sup>.

Niestety marzenie autora tych słów, ks. Władysława Gramza, zapisane w Rosicy na Białorusi, nie spełniło się. Ogromna większość księży-misjonarzy została aresztowana przez Niemców i wkrótce rozstrzelana<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Por. A. H l e b o w i c z, *Ks. Henryk Hlebowicz. Życie i działalność (1904-1941)*, mps pracy magisterskiej, Lublin 1987; t e n ż e, *Męczennicy z Rosicy. Ks. Jerzy Kaszyra i ks. Antoni Leszczycki w 50. rocznicę śmierci*, Warszawa 1993; W. S ę k SJ, *Wspomnienia*, mps w posiadaniu autora, zbiory ks. Z. Ryżko.

<sup>12</sup> Ks. W. G r a m z, *Wspomnienia*, mps, Archiwum Wschodnie w Warszawie.

<sup>13</sup> Por. W. J a c e w i c z, J. W o ś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945*, t. 4, Warszawa 1978; *Męczennicy za wiarę*,

To, co dla jednych było wybawieniem z duchowej opresji, przynajmniej na pewien czas, dla innych stało się początkiem drogi krzyżowej. W wyniku agresji sowieckiej na Polskę we wrześniu 1939 roku, a potem zagarnięcia przez ZSRS krajów bałtyckich i Besarabii, miliony katolików znalazły się pod jurysdykcją państwa sowieckiego. I znowu, podobnie jak w okresie 1917-1920, wielu katolików zostało zamordowanych. Inni, w wyniku masowych deportacji na Syberię, zmuszeni byli opuścić swoje parafie i kościoły. Znaleźli się w surowych warunkach Kazachstanu i Syberii, gdzie ciężko było o jakąkolwiek posługę duchową. Niezwykłą, bliską relikwii rolę spełniały wówczas obrazki święte, atrybuty świąt religijnych, różańce, medaliki, krzyżyki. Zwłaszcza święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy wyzwały w ludziach dodatkową energię. 25 grudnia 1941 roku katolicy z Wileńszczyzny uwięzieni w łagrze Stepniak nie stawili się do pracy, wystosowując do władz list z protestem: „Niniejszym komunikujemy, że dzień 25 grudnia jest dla nas, katolików, uroczystym świętem Narodzenia Chrystusa i dlatego na podstawie artykułu 124. Konstytucji ZSRS ten dzień chcemy świętować”<sup>14</sup>. Za ten przejaw wolności ducha wszyscy autorzy listu otrzymali karę dodatkowego roku pobytu w łagrze.

Dla obywateli II Rzeczypospolitej, wcześniej deportowanych i uwięzionych, nadzieją na odwrócenie losu było utworzenie w 1941 roku armii polskiej generała Władysława Andersa, przy której powstało także duszpasterstwo wojskowe. Uwolnieni z łagrów księża podjęli pracę głównie wśród żołnierzy i ich rodzin, nie odzegnując się jednak od kontaktów z miejscową ludnością. Ksiądz Lucjan Łuszczki opisał swoją wizytę w szeregu miejscowości w obwodzie kustanajskim w Kazachstanie (zachowana pisownia oryginału): „Nabożeństwa urządzone dla Polaków ściągają również dziesiątki ruskich, którzy czuli się wprost uszczęśliwieni, że mogą po tylu latach spełnić swoje pragnienia, przystąpić do Sakramentów św., ochrzcić dzieci [...] oczywiście odbywało się to w ogonku. Nawet ludzie zdawałoby się niewierzący odnajdywali często w tych dniach swoją wiarę. Drzemie ta wiara w głębinach duszy rosyjskiej i czeka tylko na iskrę, na wyzwolenie. W czasie mego objazdu przyjeżdżałem do posesji składającego się z samych prawie Niemców. Żyje tam kilka rodzin polskich. Niemcy-katolicy przyjęli mnie nadzwyczaj serdecznie. [...] Byłem tam 5 dni. Niemcy, ale zwłaszcza Niemki brały udział we wszystkich nabożeństwach. [...] Patrząc na ich wiarę żywą, świeżą, zdawało mi się, że przeżywam pierwsze wieki chrześcijaństwa i życie pierwszych chrześcijan. Po 12 latach braku kapłana

---

praca zbiorowa, Warszawa 1996; *Niech ich świadectwo nie będzie zapomniane. Losy Kościoła katolickiego na Białorusi w latach 1917-1953*, oprac. L. Michajlik, Grodno 2000.

<sup>14</sup> B. Rogowska, *Obrzędowość religijna Polaków zesłanych na Syberię w latach 1939-1945 w świetle listów i wspomnień*, w: *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, Wrocław 1998, s. 472-478.

wśród nich, braku wszelkiej pociechy religijnej, przecież ci ludzie zachowali podziwu godną wiarę i tradycje swoje”<sup>15</sup>.

## WŁÓCZNIA W BOKU CHRYSYUSA

W owej godzinie tortur wielkoduszni męczennicy Chrystusowi [pokazali, że] nie są już w ciele i że to raczej Chrystus jest właśnie przy nich i z nimi rozmawia.

*Męczeństwo św. Polikarpa, biskupa Smyrny*

W 1944 roku Armia Czerwona powróciła na Białoruś, Ukrainę, do krajów bałtyckich, na tereny Polski. Mocą postanowień jałtańskich na linii rzeki Bug ustanowiona została nowa granica ZSRS. Miliony katolików zostały skazane na egzystencję w państwie sowieckim, na przyjęcie obywatelstwa tego kraju. Powtórzyła się sytuacja z pierwszego okresu tworzenia się i „krzepnięcia” władzy bolszewików: najpierw krótki okres względnej wolności, a zaraz potem masowe represje. Poczynając od roku 1945 Kościół katolicki był systematycznie niszczone, a szczególne nasilenie tej działalności przypadło na lata 1948-1953. Najtrudniejsza była sytuacja wiernych i duchowieństwa Kościoła greckokatolickiego. W marcu 1946 roku na nielegalnie zwołanym synodzie grupa księży i świeckich, tak zwana Grupa Inicjatywna, ogłosiła oderwanie od Stolicy Apostolskiej i powrót do prawosławia. Wcześniej wszyscy biskupi obrządku wschodniego znaleźli się w łagrach, przy czym czterech (z ogólnej liczby siedmiu) zmarło w niewoli. Wielu księży i wiernych zostało zmuszonych do przejścia na prawosławie. Tych, którzy nie ulegli, wywożono na Sybir<sup>16</sup>. Pozostało wiele bezcennych świadectw z tego okresu mówiących o nieprzejednanej postawie części greckokatolickiego duchowieństwa. Ks. Ostap Sterniuk z eparchii stanisławowskiej otwarcie oświadczył w rozmowie z NKWD: „Nie mogę i nie chcę podlegać jurysdykcji Grupy Inicjatywnej, będę służyć w cerkwi jako katolik. Przed swoimi wiernymi bronię i uznaję papieża, służę jemu i służyć będę. Idę razem z Watykanem i jemu będę się podporządkowywał, a nie komu innemu, choćby zabili mnie, do czego jestem gotów”<sup>17</sup>.

Inny z kapłanów tej eparchii, ks. Anton Kaznowskij, w rozmowie z NKWD dał świadectwo przywiązania do swego biskupa: „Co chcecie, możecie ze mną zrobić; nawet sądzić, nawet aresztować – wiary nie zmienię. Przysięgałem biskupowi Chomyszynowi (biskup eparchii stanisławowskiej – przyp. A. H.) i tej

<sup>15</sup> List ks. L. Łuszczkiego do Dziekana Duszpasterstwa Polskiego w ZSRS ks. W. Cieńskiego z 13.03. 1942 r., Archiwum W. Sikorskiego w Londynie.

<sup>16</sup> Por. o. S. M u d r y j, *Naris istorii Cerkwi w Ukraini*, Rim 1990.

<sup>17</sup> I. A n d r u c h i w, *Galicka Golgota. Likwidacja UGKC na Stanisławszczyźnie w 1945-1961 r.*, Iwano-Frankiwnsk 1997, s. 32.

przysięgi nie zdradzę. Złożonej papieżowi przysięgi nie naruszę. Biskup Chomyszyn został osadzony w więzieniu niesłusznie, nie jest wrogiem narodu, znam go od 40 lat. To mój ojciec duchowny. Rząd niesłusznie zatwierdził Grupę Inicjatywną”<sup>18</sup>.

Sytuację diecezjalnego duchowieństwa obrządku wschodniego dodatkowo komplikował fakt, że wielu spośród duchownych posiadało rodziny. Odważna postawa oznaczała represje skierowane nie tylko przeciwko nim, lecz także przeciwko ich najbliższym: żonom i dzieciom. Odkrywana po latach korespondencja uwięzionych małżonków daje kolejne świadectwo oddania Bogu i Kościołowi. Ks. Teodor Gruszkiewicz pisał w 1948 roku z łagru w Podkamieniu do swojej żony Ołeny, uwięzionej w Omsku na Syberii: „Jest tu z kim rozmawiać – ludzi wielu, samych księży jedenastu – ale rozmowa mi nijak się nie klei. Choć mijamy się, nieraz godzinami czuję się samotny. [...] Więcej szukaj rozmowy z Bogiem, to nasz najlepszy współtowarzysz. Korzystaj z niego, którego masz do dyspozycji w każdej chwili. I ja tak robię. Codziennie Msza św., po kilka molebni, parastasów i innych modlitw”<sup>19</sup>.

Trudna moralnie decyzja o przejściu na prawosławie była niejednokrotnie rozstrzygana przez wspólnotę parafialną. Zdarzały się przypadki namawiania proboszcza przez wiernych do formalnego podpisania dokumentu lojalności po to, by utrzymać cerkiew i nie dopuścić obcego duchownego. Częstokroć rozwiązanie takie dyktowała wspomniana sytuacja rodzinna duchowieństwa.

Charakterystyczny pozostaje fakt, że w tych miejscowościach na zachodniej Ukrainie, gdzie zamykano cerkwie greckokatolickie, większość duchowieństwa namawiała swoich wiernych, aby w przyszłości udawali się na Mszę świętą lub aby przyjąć sakramenty raczej do księży łacińskich (zazwyczaj Polaków), niż korzystali w swoich miejscowościach z posługi duchowieństwa prawosławnego. Bazylianie z sanktuarium w Hoszowie koło Bolechowa (słynna „ukraińska Jasna Góra”), zanim władze wysiedliły ich z klasztoru, udzielili wiernym bardzo szczegółowych instrukcji, jak pokierować w przyszłości swoim życiem religijnym: „Do cerkwi, gdzie pracuje ksiądz «podpisany» nie chodźcie. Raczej jedźcie do Stryja, do kościoła polskiego. Tam chrzycie dzieci, tam niech ksiądz błogosławi wasze związki małżeńskie. A gdybyście z jakichś poważnych racji nie mogli tam jechać, by zawrzeć związek małżeński, to weźcie dwóch świadków poważnych, religijnych i wobec nich powiedzcie, wy chcący się pobrać, że ślubujecie sobie wierność małżeńską i chcecie żyć razem, aż do śmierci. I dobrze by było, żebyście to napisali na arkuszu papieru i sami podpisali to ślubowanie oraz wasi świadkowie. I ten ślub będzie ważny”<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> *Listi z niewoli*, Lwów 1996, s. 52.

<sup>20</sup> M. K a r a ś CSsR, *Szlakiem zesańców. Szesnaście trudnych lat w ZSRS 1944-1959*, Kraków 1998, s. 96.



Wielu księży rzymskokatolickich wspierało w tym czasie materialnie swoich współbraci obrządku wschodniego. Często spotykaną praktyką było odstępowanie intencji mszalnych. Duchowieństwo greckokatolickie rewanżowało się pomocą w udzielaniu sakramentów. Księża ci potajemnie udzielali ślubów, chrzcili, spowiadali<sup>21</sup>. Jeśli zestawić ten czas z latami przedwojennymi oraz z okresem po ogłoszeniu przez Ukrainę niepodległości w 1991 roku, to okazuje się, że paradoksalnie, w czasie najgorszych prześladowań współpraca obu obrządków Kościoła katolickiego była najlepsza.

Sytuacja wzajemnego zrozumienia w obliczu prześladowania pojawiała się zazwyczaj w więzieniach i łagrach. Chociaż katolicy w ZSRS nie stanowili monolitu czy jednej grupy narodowościowej, to w tych właśnie strasznych miejscach nawiązywali ze sobą kontakt i odnajdywali wzajemne zrozumienie. Poświadcza to białoruski marianin, o. Józef Hermanowicz: „W łagrach spotykałem wielu różnego rodzaju duchownych, zarówno z Sojuzu Sowieckiego, jak i innych krajów. Najwięcej było Litwinów, Ukraińców i Węgrów. [...] Siedział ze mną jeden rabin, jeden pastor protestancki, duchowny starowierów z trzema monaszkami, dwóch prawosławnych biskupów i pięciu, sześciu księży prawosławnych. A z duchowieństwa katolickiego – Niemiec, Francuz, Rumun, Rosjanin, trzech Łotyszów, trzech Białorusinów, trzech Polaków, pięciu Węgrów, ośmiu Ukraińców i jedenastu Litwinów – razem około czterdziestu ludzi. [...] Stosunki między różnymi grupami duchowieństwa układały się w łagrach dobrze, jedni drugim współczuli i pomagali, nie było sprzeczek, ani narodowościowych, ani religijnych”<sup>22</sup>.

Po śmierci Stalina, wraz z postępującą liberalizacją, zwiększały się także możliwości pielęgnowania życia religijnego. Nawet w łagrach to, co do niedawna było niemożliwe, stawało się rzeczywistością. Zwłaszcza w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy odprawiano Mszę świętą, księża-łagiernicy spowiadali i udzielali innych sakramentów. Oto jedno ze świadectw: „Pewnego razu zaczął mnie młody Litwin, żonaty. Dobry człowiek. Prowadził szatnię, tzw. kapciorkę. Stał przede mną i mówi: ojcze, czy ja bym mógł się kiedyś wyspowiadać? Owszem, dlaczego nie! No, nie teraz, ja powiem kiedy.

Upłynęło kilka dni. Znowu spotykamy się na ścieżce obozowej. I on znowu do mnie: ojcze, kiedy mógłbym się wyspowiadać? [...] A ja do niego: a Komunię św. chciałbyś przyjąć? Ojcze, to byłoby niebo w obozie! Ja właśnie myślę o tym, by urządzić spowiedź dla kilku «chłopców», odprawić Mszę św. z Komunią św. dla nich. I to wszystko planuję urządzić w pokoju, u siebie. [...] W nocy z soboty na niedzielę spotykamy się ok. godziny 1-ej u ciebie w pokoju, będzie spowiedź,

<sup>21</sup> Por. *Winnickij kapucynskij monastyr*, praca zbiorowa, Winnica 1995, s. 101; A. L i s i j, *Narisi istorii gniwańskowo kostielu*, Winnica 1996, s. 80.

<sup>22</sup> Ks. J. H e r m a n o w i c z, *Chiny-Sybir-Moskwa*, Londyn 1966, s. 154n.

Msza św. i Komunia. Aż podskoczył z radości, rzucił mi się na szyję. Nikt tego nie widział.

Następnej nocy zebraliśmy się, ja, paru Ukraińców i ten Litwin w jego pokoju. Wszyscy się wyspowiadali, odprawiłem Mszę św. I ze łzami w oczach przyjmowali Komunię świętą<sup>23</sup>.

Warta odnotowania jest pomysłowość więźniów, jeśli chodzi o szaty liturgiczne, naczynia, opłatki czy wino. Ampułki, pateny i kielichy powstawały na przykład z blachy puszek od konserw, alby z koszul uwięzionych, wino robiono z rodzynek przysyłanych przez rodziny<sup>24</sup>. Pobytem w łagrach i na zesłaniu niejednokrotnie towarzyszyła swoista twórczość religijna. Układane były całe Msze święte wierszem, specjalne modlitwy nawiązujące do warunków, w jakich znaleźli się uwięzieni, litanie o podobnym charakterze<sup>25</sup>.

## NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA

Jemu składamy hołd naszej adoracji,  
gdyż jest Synem Bożym,  
męczenników zaś kochamy  
jako uczniów i naśladowców Pana.

*Męczeństwo św. Polikarpa, biskupa Smyrny*

Do roku 1956 większość uwięzionych duchownych i wiernych została zwolniona. Wielu Polaków, Niemców, Czechów i Węgrów powróciło do swoich państw. Ci, którzy pozostali, próbowali budować normalne życie religijne. Na fali liberalizacji zarejestrowano w tym okresie kilka wspólnot parafialnych, a kilkudziesięciu księżom udało się uzyskać pozwolenie na pracę duszpasterską. Mimo stanowczego zakazu władz dotyczącego nauczania dzieci religii, nauka taka była prowadzona. Niekiedy podejmowali ją księża, częściej siostry zakonne, a najczęściej tak zwane „babuszki” – starsze panie dobrze pamiętające katechizm jeszcze ze swoich młodych lat. Owe „babuszki” odegrały wielką rolę w podtrzymaniu życia religijnego w Związku Sowieckim. Nie tylko katechizowały w ukryciu, ale także tworzyły komitety parafialne, starały się o stosowne dokumenty dla duszpasterzy, przepisywały na małych karteczkach stare, mocno już zużyte modlitewniki. Przetrvanie najtrudniejszych lat Kościoła zawdzięcza w dużej mierze tym właśnie, najczęściej bezimiennym osobom.

Początek lat sześćdziesiątych przyniósł zmianę w postawie rządzących. Ci spośród duszpasterzy, którzy przejawiali większą aktywność, zostali ponownie

<sup>23</sup> K a r a ś, dz. cyt., s. 225.

<sup>24</sup> Por. J. D z i e d u s z y c k i, *Trzy lata wykreślone z życiorysu*, Lublin 1989; S. R y ż k o, *„Trzeba zostać”*, Lublin 1999.

<sup>25</sup> Por. *Maryjo, ratuj nas*, Londyn 1966; A. P o p ł a w s k i, *12 lat łagru*, Paryż 1987, s. 88n.

aresztowani, inni zostali pozbawieni prawa wykonywania obowiązków duszpasterskich, wiele parafii uległo likwidacji. W tym czasie przeszła też przez cały ZSRS wielka fala odbierania chrześcijanom świątyń, a następnie bezmyślnego ich niszczenia. Praca księży, według władz sowieckich, mogła się ograniczać tylko do zaspokajania podstawowych potrzeb ludzi wierzących – i to tylko tych osób, które same przejawiały aktywność religijną. Zabraniano odwiedzania wiernych w domach, kontaktowania się księży między sobą, nie wspominając już o kontaktach za granicą. Księża mieli odzwyczaić się od jakiegokolwiek aktywności apostolskiej. Wszyscy zatem, którzy podejmowali takie kroki, byli szczególnie inwigilowani, a wkrótce potem represjonowani. Łotewski ksiądz Julians Vaivods za opracowywanie w ukryciu katechizmu dla dzieci został w 1958 roku skazany na dwa lata łagru<sup>26</sup>. Na Litwie, w jedynej republice sowieckiej, gdzie katolicy stanowili większość ludności, represje były jeszcze silniejsze. Aresztowanych zostało, częstokroć po raz drugi lub trzeci, kilkunastu księży. Dwaj nowo mianowani przez Watykan biskupi, Sladkievičius i Steponavičius, zostali odsunięci od władzy i osadzeni w małych miejscowościach. Budowniczości nowego kościoła w Kłajpedzie, księża Pavilionis i Burneikis, tuż po poświęceniu świątyni zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Sam kościół został odebrany katolikom i przemianowany na salę koncertową<sup>27</sup>.

Mimo nowej fali szykan, życie religijne nie słabło. Paradoksem jest, że w tych warunkach kilka zgromadzeń zakonnych, zarówno męskich, jak i żeńskich, rozwinęło prężną działalność. Służebnice Jezusa w Eucharystii, zgromadzenie założone przez biskupa Jerzego Matulewicza w roku 1945, po wyjeździe części zakonnice do Polski, liczyło 23 siostry, które mieszkały na Białorusi. W roku 1990 wszystkich sióstr było już 69, a działalność zgromadzenia obejmowała nie tylko Białoruś, ale i Litwę, Łotwę, Gruzję, Rosję, Kazachstan i Tadżykistan<sup>28</sup>. Jeśli chodzi o zakony męskie, podobne sukcesy odnieśli na Litwie jezuita i marianie oraz bernardyni, bazylianie i redemptoryści obrządku wschodniego na Ukrainie.

Represje wobec wierzących w ZSRS praktykowane były niemal do końca trwania reżimu. Ostatni katolicki więźniowie opuścili miejsca odosobnienia dopiero w roku 1988. Nie znamy nazwisk wszystkich ofiar. Zachowane dokumenty, dziś z pieczołowitością wydobywane przez historyków, nie zawsze mogą służyć jako świadectwa prawdy. Szczególnie trudna do odtworzenia jest historia męczeństwa ludzi świeckich. Ilu kandydatów do kapłaństwa zostało złamanych psychicznie, ilu namówiono do współpracy ze służbami specjalnymi, ilu skrytobójczo zabito? W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kilku księży i kilka

<sup>26</sup> Por. bp J. C a k u l s, *Kardināla Juliana Vaivoda simtgade, Katolu kalendārs 1995*, Rīga 1995, s. 28-31.

<sup>27</sup> Por. A. H l e b o w i c z, *Kościół odrodzony*, Gdańsk 1993, s. 9-46.

<sup>28</sup> Por. s. H. S t r z e l e c k a SJE, *Służebnice Jezusa w Eucharystii na terenach Związku Radzieckiego w latach 1945-1991*, Warszawa 1994.

osób świeckich na Litwie straciło życie w niewyjaśnionych okolicznościach. Na przykład znani z działalności w strukturach podziemnych Kościoła księża Zdebkis i Laurinavičius zginęli w zagadkowych wypadkach samochodowych. Studiujący w ukrytym seminarium Witalis Ocykiewicz z Ukrainy został zamordowany przez nieznaną sprawców w swoim mieszkaniu w Wilnie w 1975 roku<sup>29</sup>.

W latach 1960-1990 na Litwie i w zachodniej części Ukrainy doszło do największej konfrontacji katolików z władzą sowiecką. W obu tych krajach katolicyzm stał się niemalże synonimem sprawy narodowej. Opór i poziom zorganizowania się katolików rósł wraz ze słabnięciem reżimu. W roku 1972 grupa katolików litewskich postanowiła wydawać podziemne pismo, które dokumentowałoby przypadki prześladowania wiary. Ks. Sigitas Tamkievičius SJ wydał pięćdziesiąt siedem numerów „Kroniki Kościoła katolickiego na Litwie”. Został aresztowany w końcu 1983 roku i skazany na sześć lat łagrów i cztery lata zsyłki na Syberii.

Ks. Tamkievičius został zwolniony z łagru w końcu października 1988 roku. Dwanaście lat później, już jako arcybiskup i metropolita kowieński, litewski jezuita odwiedził miejsca swego uwięzienia i zesłania. Przyjechał do Nowosybirsk, stolicy Syberii, aby wziąć udział, z okazji Jubileuszu Roku 2000, w ogólnorosyjskim dniu pamięci męczenników XX wieku. Wraz z miejscowym biskupem, administratorem apostolskim zachodniej części Syberii Josephem Werthem, odwiedził między innymi wieś Starosajnakowo koło Tomsk. Tam odnalazł dom, w którym jeszcze nie tak dawno mieszkał na zesłaniu. W domu tym mieszkała nie znana arcybiskupowi starsza kobieta. Kiedy dowiedziała się o celu przybycia niecodziennego gościa, wcale nie okazała zdziwienia. Jak się wkrótce okazało ona także była zesańcem.

W roku 2000, po dziesięciu latach istnienia w warunkach wolności, na terenach posowieckich działa 30 diecezji, 10 administratur apostolskich, 1 egzarchat i 5 misji „sui iuris”. Skupia się w nich około 13 milionów katolików, prowadzonych przez 1 kardynała i 54 biskupów. Działają seminaria duchowne, tworzą się nowe klasztory męskie i żeńskie, funkcjonuje prasa i wydawnictwa religijne, powstało wiele organizacji katolików świeckich. Na samej Ukrainie, gdzie przed dziesięciu laty istniało zaledwie sto parafii, dziś jest ich przeszło cztery tysiące (sumując oba obrządki)<sup>30</sup>. Stara myśl Tertuliana o krwi męczenników zamieniającej się w nasienie młodego Kościoła potwierdziła się w pełni na terenach dawnego ZSRS. Krew i cierpienia ludzi wierzących zbudowały obecny Kościół.

<sup>29</sup> Por. M. B o u r d e a u x, *Land of Crosses. The Struggle for Religious Freedom in Lithuania 1939-1978*, Devon 1979.

<sup>30</sup> Por. *Religijni organizacii w Ukraini stanom na 1 sicznia 2000 roku*, „Liudyna i swit”, Kijiw, styczeń-luty 2000.